Cena numeru 6 groszy

Nr. 102 SOSNOWIEC, środa dnia 5 maja 1915 roku. Rok X.

KURJER ZAGŁĘBIA

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, ul. Iwangrodzka Nr. 7.

„Wiwat wszystkie stany".

Pod tem hasłem Ustawy Trzeciego Maja, obchodziliśmy święto narodowe w roku Pańskim 1915, w historycznym „roku wojny". Naokół nas szaleje wciąż straszliwy huragan, a my tu skupialiśmy się pod wielkim sztandarem Orła Białego i Polski Wszechstanowej. Bo w Konstytucji Trzeciego Maja mieści się nasz testament na przyszłe lata i pokolenia, jako nie ma być warstw i stanów uprzywilejowanych, jeno równy „w obliczu prawa", jeden, żywy naród polski.

Więc i teraz nie zdzierżyły małodusze ambicyjki partyjne, nie zgłuszyły pretensjonalne odezwy wyodrębniających się grupek, hołdujących nowoczesnemu *liberum veto*—tego wspaniałego chóru mocarnego narodu, chóru, który rozbrzmiewał w ciągu dni minionych historycznem: „Wiwat wszystkie stany".

W przeddzień.

Korporacja Robotników Chrześcijańskich, niedzielnem nabożeństwem „za Ojczyznę" zapoczątkowała uroczysty obchód narodowy. Przed solenną wotywą, którą celebrował Patron Stowarzyszenia ks. St. Marchewka, czcigodny ks. kanonik A. Bożek, dopełnił poświęcenia nowego sztandaru korporacji robotniczej. Podczas nabożeństwa Lutnia kościelna wykonała szereg podniosłych pieśni narodowo-religijnych z hymnem „Boże coś Polskę" na czele, śpiewanym następnie przez tysiące wiernych, przepełniających świątynię.

Przemówienie zastosowane do okoliczności, wygłosił ks. prefekt Witalis Grzeliński. W treściwych słowach przypomniał kaznodzieja rocznicę Trzeciego Maja, w przededniu której święci się sztandar korporacyny. Pobudzając do zgody i jedności, tych wytycznych zasad naszej wiekopomnej Konstytucji, życzył Sz. kapłan skupiać się pod symboliczną chorągwią, łączącą w sobie ideały patrjotyczne i religijne, miłości Ojczyzny i Kościoła.

Wieczór polski, urządzony w sali Stow. Robot. Chrześc. wypadł doskonale. Chociaż zawiódł zapowiedziany w programie solista skrzypek, całość produkcji wywołała ogólne zadowolenie wśród licznej publiczności, reprezentowanej istotnie przez wszystkie stany tutejszego grodu. Co zaś z wielkiem uznaniem podnosimy, i za zasługę organizatorom poczytujemy — to ułożenie wiązanki koncertowej *wyłącznie* z utworów swojskich, nastrojowo-narodowych.

Na pierwszem miejscu bogatego i urozmaiconego programu, stawiamy pieśni chóralne pod wprawną batutą dyr. Lewandowskiego. Podczas inaugurującego „Wieczór" „Boże coś Polskę", publiczność powstała z miejsc. Prócz wielu pięknych pieśni najhuczniej oklaskiwano: „Poloneza Trzeciego Maja" (chór dzieci), oraz kantatę kompozycji dyr. Lewandowskiego na chór mieszany i orkiestrę p. t. „Na warszawskim rynku", a zastosowaną do obchodu wielkiej rocznicy narodowej. Z deklamacji amatorskich zasługuje na wyróżnienie, wypowiedziany z werwą przez ośmioletnią Marysię Chrzanowską, znany epizod historyczny o bohaterskim Kasprze Karlińskim.

Oczywiście, że p. Marja Majdrowiczówna po wygłoszeniu, swym pięknym metalicznym głosem „Modlitwy" St. Płodowskiego, a zwłaszcza „Proroctwa kapłana" W. Pola, spotkała się z burzą oklasków. Ostatni utwór był wypowiedziany na „proscenium" jako pendent do żywego obrazu pomysłu i układu dyr. E. Majdrowicza. Na tle godeł religijno-narodowych ukazała się pod krzyżem symboliczna Ojczyzna, z której lada chwila mają być zdjęte okowy. W dalszem ugrupowaniu pięknego obrazu, znajdowały się postacie: kontuszowców, kapotowych mieszczan, siermiężnych włościan, górników i hutników, dziarskich ułanów polskich, dzieci i niewiast. Efektowny ten obraz, niby nastrojowa apoteoza, tworzył piękną i wymowną ilustrację naczelnego hasła „Trzeciego Maja".

Wczoraj.

Iście marcowy był ten poranek „Trzeciego Maja". Deszcz, na przemiany z lodową „kaszką", sprowadził dokuczliwy chłód. Ot taka sobie typowa, a niestety i symboliczna polska... „wiosna". Ale około godziny 10 rozproszyły się czarne chmury i zajaśniało słońce. Jak jest historyczne „słońce Austerlitz", dlaczegożby i nam nie miało zajaśnieć „słońce Trzeciego Maja"?

Z jego blaskiem ozwały się dzwony kościelne, a tłumy dążyły do świątyni Pańskiej, jak wówczas przed stu dwudziestu czterema laty w stolicy, do „Świętojańskiej fary—gdzie Pan Jezus stary".

Po brzegi wypełnił się wspaniały tum sosnowiecki, w którym o 9-ej rano odprawione zostało pierwsze nabożeństwo dla dziatwy szkolnej, obchodzącej również i w murach swoich zakładów naukowych święto narodowe.

O godzinie w pół do jedenastej, prezbiterjum zapełniło czternastu kapłanów miejscowych i okolicznych, oraz sześciu alumnów, a wzdłuż głównej nawy, stanęli przedstawiciele przeróżnych korporacji społecznych ze swymi sztandarami. Między innymi, widniał nowy sztandar sosnowiczanek, pracujących w różnych zawodach.

Uroczystą Wotywę z wielką asystą, celebrował ks. kanonik A. Bożek. A po Ewangelji słowo Boże głosił ks. prefekt Pałczyński. Kaznodzieja wykazawszy znaczenie Ustawy Trzeciego Maja, mówił o harmonijnym zespole uczuć religijnych z narodowemi, przeplatając swą mowę cytatami z utworów wieszczów naszych.

Podczas nabożeństwa były wykonane solowe i chóralne *a capella*, utwory religijne wybitnych wprawdzie kompozytorów, ale niestety wyłącznie obcych. Specjalny charakter wczorajszej uroczystości wymagał właściwszego doboru wykonywanych na chórze kompozycji. Przecież posiadamy klasyczny repertuar utworów religijnych swojskich mistrzów, jak: Gomółka, Gorczycki, a przedewszystkiem Moniuszko. Wczorajszy kosmopolityzm wokalny, stanowił istotnie niemiły rozdźwięk w całokształcie uroczystego obchodu.

Po odśpiewaniu przez duchowieństwo dziękczynnego hymnu *Te Deum laudamus* rozbrzmiała z tysięcy piersi nasza pieśń błagalna: „Boże coś Polskę" i wyruszyła z krzyżem na czele oraz z wszystkimi sztandarami i chorągwiami procesja na około kościoła.

Przy wejściu z powrotem do świątyni pochyliły się sztandary i wydawano okrzyki: Wiwat Kościół — Wiwat Ojczyzna — Wiwat wszystkie stany.

Podniosła uroczystość narodowo-religijna, zakończona została odśpiewaniem przez tłumy pobożnych prastarej naszej antyfony: „Pod Twoją obronę uciekamy się".

*

O godz. 6 po południu w gmachu „Związku zawodowego przemysłu żelaznego" na Pogoni, rozpoczęła się koncertowa „Wieczornica". O jej przebiegu skreślimy jutro obszerniejsze sprawozdanie. Obecnie nadmieniamy tylko, że z powodu spóźnionej pory, musiano przed godz. 9 wieczorem, w myśl obowiązujących przepisów o ruchu ulicznym, przerwać przepiękny fragment z trzeciej części udramatyzowanych „Dziadów" Mickiewicza.

Wogóle miniona doba, święta „Trzeciego Maja", przeszła w uroczystym nastroju i poważnem skupieniu, ku „pokrzepieniu serc" w trudnych i ciężkich warunkach, jakie nam wespół z całym narodem przychodzi obecnie przeżywać, w momencie dziejowego przełomu.

Wer.

Z widowni wydarzeń.

Dziesiąty miesiąc.

Przed kilku dniami minęło dziewięć miesięcy od chwili wybuchu krwawej zawieruchy europejskiej, a jeszcze żadne z mocarstw, biorących udział w tytanicznych zapasach, nie poniosło tak stanowczych klęsk, ażeby musiało złożyć broń i poddać się nieprzyjacielowi. Wszystkie są pełne nadziei i pragną walczyć dalej...

Ogólna sytuacja pozostaje zagadkową. W ciągu ubiegłych trzech kwartałów na żadnym z terenów nie zaszła decyzja, pozwalająca wysnuwać wnioski, która strona ostatecznie zwycięży? Więc też wszystko zdaje się przemawiać, że wojna nie zakończy się rychło i pochłonie jeszcze sporo ofiar. Oczywiście, że możliwe są różne niespodzianki.

Rozpoczynający się dziesiąty miesiąc wojny przynosi nam szereg zmian pod względem strategicznym. Na zachodnim placu boju, zwłaszcza w północnej części, rozpoczęta w kwietniu ofenzywa angielsko-francusko-belgijska, została przez Niemców powstrzymana; sprzymierzeńców zmuszono nawet do cofnięcia się na znacznej przestrzeni.

Na wschodnim teatrze wojny od tygodnia trwają nadzwyczaj ożywione operacje. Wojska niemieckie walczą na Żmudzi i posuwają się brzegiem morza w stronę Libawy i Rygi. Ofenzywa niemiecka zwraca się niespodzianie przeciwko Kurlandji oraz Liflandji!

Akcja wojenna na północy wschodniego terenu wkracza więc w nową fazę, która może mieć skutki olbrzymie.

Wiele również daje do myślenia ofenzywa na południu wschodniego placu boju. Tu armja austro-węgierska, wyparłszy Rosjan z Karpat i Bukowiny, posuwa się w stronę Chocimia na pograniczu Besarabji. Nadto, jak donoszą ostatnie depesze, połączonym armiom: austro-węgierskiej i niemieckiej, udało się wyprzeć Rosjan z zachodniej Galicji. Jest to sukces doniosły.

Zjednoczone floty i wojska lądowe angielsko-francuskie gwałtownie od paru dni próbują sforsować cieśninę Dardanelską. Dotychczasowy przebieg tej akcji jest podług źródeł tureckich nadzwyczaj niekorzystny dla sprzymierzonych, którzy ponieśli podobno dotkliwe straty zarówno w ludziach jak i okrętach. Akcja jednak toczy się w dalszym ciągu. Jak donoszą gazety trójporozumienia, sprzymierzeńcom udało się wysadzić wojska na półwyspie Galipoli. Wobec tego w niedalekiej przyszłości na tureckim teatrze wojny rozegrają się poważne wypadki.

Zapewne maj, dziesiąty miesiąc wojny, przyniesie nam wreszcie chwilę decydującą, którą będziemy mogli nazwać „początkiem końca" straszliwej zawieruchy. Jest to prawdopodobne, wobec ewentualnego wmieszania się do wojny nowego, dotychczas neutralnego wielkiego mocarstwa — Włoch. Niezadługo możemy usłyszeć huk armat na półwyspie Apenińskim.

m. e.

Pamiętajmy o głodnych!

Z placu boju na Wschodzie.



Generał MACKENSEN.

Na ziemiach polskich.

Komunikaty niemieckie.

BERLIN. (BTW) Z głównej kwatery donoszą:

„Walka pod Szawlami miała dla nas przebieg pomyślny. Rosjanie, poniósłszy wielkie straty, po podpaleniu miasta na czterech stronach, uciekli w kierunku Mitawy. Postępujemy za nimi. Do niewoli wzięto dotychczas około 1000. W nasze ręce wpadło 10 karabinów maszynowych, znaczna ilość bagaży i wozów z amunicją.

Ataki nieprzyjacielskie pod Kalwarją i na południe-zachód zostały odparte z wielkiemi dla Rosjan stratami, przyczem znowu wzięliśmy do niewoli 350 żołnierzy. Natomiast powiodło się Rosjanom na południe-zachód od Augustowa napaść nocą na niemiecką kompanję straży przednich i zadali jej ciężkie straty.

Na wschód od Płocka i na południowym brzegu Pilicy odparto słabe ataki rosyjskie".

*

BERLIN. (BTW) Z głównej kwatery donoszą:

„Podczas pościgu na Rygę uciekających Rosjan zdobyliśmy wczoraj 4 działa, 4 karabiny maszynowe i wzięliśmy na południe od Mitawy znowu 1700 jeńców tak, że liczba ogólna jeńców wzrosła do 3200.

Ataki rosyjskie na południowy-wschód od Kalwarji nie udały się przy wielkich stratach dla przeciwnika. Odparto Rosjan przez Szaszupę, zatrzymując w naszych rękach 330 jeńców. Także na północny-wschód od Skierniewic Rosjanie ponieśli ciężką klęskę, przyczem prócz wielkiej liczby zabitych stracili 100 jeńców".

„W obecności głównodowodzącego marszałka polnego arcyksięcia Fryderyka i pod dowództwem generała pułkownika von Mackensena wojska zjednoczone wczoraj po zaciętej walce przełamały w licznych miejscach i wgniotły cały front rosyjski w Galicji zachodniej blisko granicy węgierskiej aż do ujścia Dunajca do Wisły. Te oddziały nieprzyjaciela, które zdołały ujść, cofnęły się pospiesznie na wschód, ścigane ostro przez wojska sprzymierzone. Trofea tego zwycięstwa nie dadzą się jeszcze przewidzieć.

Komunikaty austrjackie.

WIEDEN. (BTW). Zastępca szefa sztabu generalnego donosi: „W Królestwie Polskiem ożywione walki artylerji.

Kolumny wojsk ochronnych rosyjskich zostały z wielu stanowisk usunięte.

Na frontach walk w Galicji zachodniej i w Karpatach niema zmian.

Na zdobyte przez nas, górzyste pozycje, obok doliny Orawy i Oporty powtórzył nieprzyjaciel swe ataki, które znów zostały przez nas odparte, z wielkiemi dla Rosjan stratami. Przytem wzięliśmy 500 jeńców.

W południowo-wschodniej Galicji i na Bukowinie z przerwami trwają walki artylerji.

Ze wschodniej strony Zaleszczyk nasza artylerja wywołała pożar rosyjskiego składu amunicji".

*

WIEDEN. 2 maja. (BTW). Urzędowe. „W Królestwie Polskiem został nieprzyjaciel w kilku miejscach ze swoich pozycji, wyparty. Nasze wojska dotarły miejscami, aż do przeszkód ochronnych, przy głównych okopach rosyjskich.

Na frontach walk w Galicji zachodniej i w Karpatach ożywione walki artylerji.

Na wzgórzach między dolinami Orawą i Oportą odparły nasze wojska nowe, silne ataki Rosjan, biorąc 200 jeńców, następnie przeszły do ataku i po ciężkiej walce zdobyły silną, rosyjską obwarowaną pozycję na wschodniej stronie góry Ostry. Stu Rosjan dostało się do niewoli, kilka karabinów maszynowych zdobyto.

W Galicji południowo-wschodniej i na Bukowinie niema zmian".

Przeszło 100.000 Rosjan wziętych do niewoli.

BERLIN 3 maja (BTW). Tel. własny Katt. Zeit. „Stolica państwa zajaśniała dziś uroczyście o 11 i pół rano mnóstwem flag i świateł na wieść o nowem wielkiem zwycięstwie w Galicji. Nawet odległej dzielnice robotnicze zdobiło mnóstwo chorągwi. — Ze wszystkich świątyń brzmiał odgłos dzwonów".

(Przyp redakcji Katt. Keit.):

„Na nasze specjalne, telegraficzne zapytanie, wysłane do Berlina, do Biura Wolfa otrzymaliśmy odpowiedź o godz. 11 min. 45 rano, że powodem radosnej demonstracji jest otrzymana wiadomość z pola walki, o wzięciu przeszło 100.000 Rosjan do niewoli w Galicji przez niemieckie i austro-węgierskie wojska. Potwierdzenia urzędowego tej wiadomości jeszcze niema".

Zamknięcie Przemyśla.

BERNO (WAT). Donoszą tu, że rosyjski generał-gubernator Galicji hrabia Bobrińskij, wydał rozporządzenie, wedle którego żadna osoba cywilna nie będzie dopuszczona do Przemyśla. Nawet osoby wojskowe, o ile chcą udać się do Przemyśla—muszą wystarać się uprzednio o specjalne pozwolenie.

Bombardowanie Połągi.

BERLIN (BTW). „Gołos Moskwy" donosi z Libawy: „W ostatnich dniach ukazywała się w pobliżu wybrzeży rosyjskich kilkakrotnie flotylla niemiecka. W stronie Połągi, mały krążownik niemiecki ostrzeliwał przez dwa dni obwarowania rosyjskie, na które artylerja fortecy nie mogła odpowiadać, w braku ciężkich dział. Kilka domostw zostało zniszczonych ogniem dział morskich, fortyfikacje nieuszkodzone. Można śmiało twierdzić, że na linji Mitawa-Połąga odbędą się ważniejsze działania wojenne, w których i flotylla niemiecka weźmie ważny udział".

Sekwestr dóbr donacyjnych.

BERLIN (BTW). Urzędowo: Jako odwet za napad Rosjan na Prusy Wschodnie i za dokonane tam okrucieństwa oraz zabranie własności poddanych niemieckich, polecił głównodowodzący zarządowi cywilnemu dla Królestwa Polskiego obłożenie aresztem znajdujących się na obszarze zajętym tak zwanych dóbr donacyjnych.

Chodzi tu o dobra, które państwo rosyjskie podczas różnych rewolucji polskich skonfiskowało i

Z Karungi do Piotrogrodu.

Znany dziennik berliński „Vossische Zeitung" wysłał do Rosji swojego korespondenta, który jako obywatel Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej, ma, oczywiście wolny wstęp do Rosji. Z pierwszej korespondencji owego dziennikarza podajemy tutaj niektóre ustępy.

Obecnie z Niemiec do Rosji można się dostać jedynie drogą na Stokholm i Finlandję. Droga daleka, ale wyboru niema. Karungi jest ostatnią stacją kolejową szwedzką, a stąd znowu — jedzie się saniami przez zamarzniętą rzekę Torniojoki, mającą 4 kilometry szerokości, do Karungi, finlandzkiego miasta, które powstało podczas wojny i składa się z baraków drewnianych, składów i dworca kolejowego, oświetlonego elektrycznie. Dla Rosji i Skandynawii ma Karungi wielkie znaczenie pod względem handlowym. Mieszkańcy nadgraniczni, dzięki wojnie wzbogacają się tutaj.

Gdyśmy przybyli na końcową stację kolejową, powiedzieli nam szwedzcy urzędnicy celni, że w Piotrogrodzie panuje cholera, tyfus i ospa i że wobec tego byłoby lepiej, gdybyśmy tam wcale nie jechali. To nie wstrzymało nikogo od dalszej jazdy. Ważniejszą była sprawa paszportów. Każdy podróżny musiał oczywiście okazać paszport, a urzędnik rosyjski w zamian podał mu kwestjonarjusz, pełen pytań na które trzeba było piśmiennie odpowiedzieć. Kwestjonarjusz zapytywał o rodziców, o zawód i wyznanie, o przyszłe miejsce pobytu i cel podróży. Nastąpiła potem bardzo dokładna rewizja pakunków. To wszystko zabrało nam pół dnia czasu.

Przybyliśmy wreszcie do stacji Tornea, gdzie musieliśmy od godziny 3-ej po południu do godz. 10-ej w nocy czekać na pociąg pospieszny, odchodzący do Piotrogrodu. Przed odjazdem już w wagonie sypialnym, rosyjski urzędnik policji zażądał od nas paszportu, a przy tej sposobności towarzysząca mu dama Czerwonego Krzyża — podobno fikcyjna — zbierała datki.

Czwartego dnia przybyliśmy do finlandzkiej stacji końcowej Białostrowa około godziny 8 wieczorem, zamiast o godzinie 4-ej. Tutaj nastąpiła ponowna bardzo ścisła rewizja. Jednym podróżnym, którego uwolniono od wszelkich formalności, był p. Savi, kurjer rządu francuskiego, jadący do Piotrogrodu, bardzo miły, ugrzeczniony i nienaganie ubrany pan, z rozetką Legii w dziurce surduta. Monsieur Savi odbywa taką podróż każdego miesiąca.

Wśród podróżnych znajdowali się inżynierowie, a wrzeczywistości oficerowie rosyjscy, którzy wracali ze Stokholmu, gdzie kupowali części składowe maszyn. Był także pewien Szwed, właściciel fabryki w Rydze, powołany przez rząd rosyjski do Piotrogrodu celem umówienia się co do dostawy rozmaitych wyrobów metalowych. Był wreszcie p. F., właściciel fabryki w Łodzi, który po wielu trudach zdołał przez Berlin i Szwecję dostać się do Rosji, gdzie miał zainkasować swoje wierzytelności. Podejrzywano go o szpiegostwo i na stacji w Białostrowo surowo indagowano.

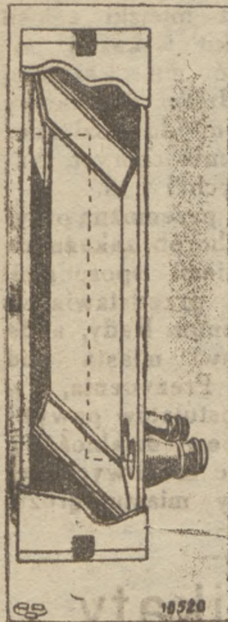
Przybywszy do Piotrogrodu, ja, Szwed i pan F. z Łodzi udaliśmy się samochodem do hotelu „Astoria", w którym zamówiłem pokój telegraficznie. Była to godzina 2 po północy. Portjer hotelu oświadczył, że mój telegram nadszedł za późno i że mogę otrzymać pokój o dwóch łóżkach wspólnie z panem F. — Pokój — mówił portjer — kosztuje 30 do 35 rubli za dobę, ale w tych warunkach cena zniżona wynosi 25 rubli.

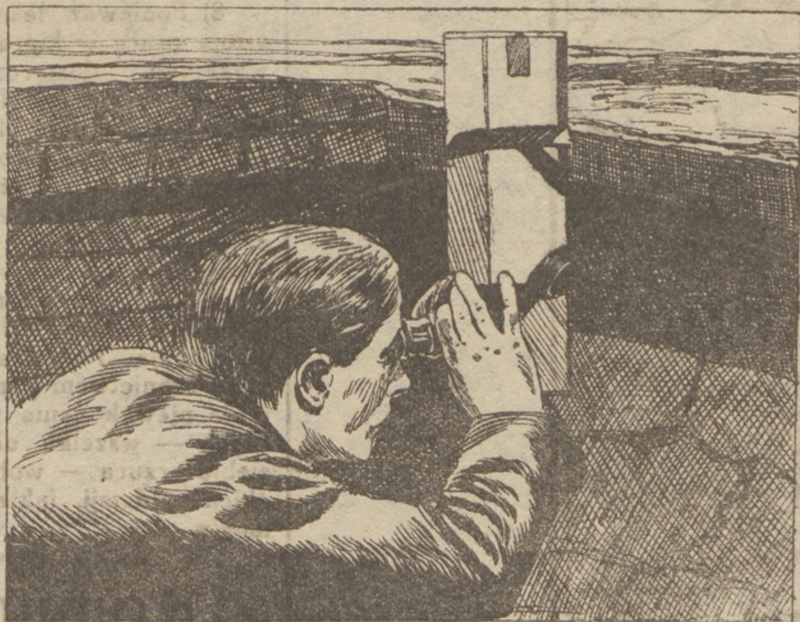
Hotel „Astorja", własność niemieckiego towarzystwa akcyjnego, znajduje się obecnie pod sekwestrem, a zarządcy jego zdzierają gości i obławiają się — Oddaliśmy nasze paszporty i poszliśmy spać. Ale już o godz. 4 i pół rano zapukano do drzwi naszego pokoju. Obudziliśmy się przestraszeni. do pokoju weszli dwaj oficerowie żandarmerji w towarzystwie portjera i oświadczyli, że chcą pomówić z panem F. Ubrawszy się, pan F. wyszedł z oficerami. O spaniu już nie było mowy. Powiedziałem sobie: „Dobry początek".

Około godziny 11 rano powrócił p. F. i w korytarzu hotelu zaczął rozmawiać z dwoma swoimi znajomymi z Łodzi. Opowiadał im, że czekał do godz. 10 rano na szefa policji który chciał się od niego tylko dowiedzieć, ile wojska niemieckiego znajduje się w Łodzi, jakie to są pułki, kto niemi dowodzi i t. p. Szef policji wypytywał go dalej, po co przyjechał do Rosji, skoro obecnie nikt w Rosji nie płaci długów.

Nagle zbliżył się do nich zarządca hotelu i wyraził zdziwienie, że w hotelu „Astoria" goście rozmawiają po niemiecku. — W kilka dni później, gdyśmy już nie mieszkali we wspólnym pokoju, spotkałem p. F. w czytelni hotelu. — P. F. opowiadał mi, że mu zabrano wszystkie dokumenty handlowe, listy polecające i notatki, skutkiem czego nie można załatwiać żadnych interesów. Gdy prosi o zwrot papierów, policja pociesza go, że wkrótce otrzyma.

Tę rozmowę, prowadzoną przyciszonym półgłosem, widocznie ktoś podsłuchał, gdyż rano znalazłem w moim pokoju list zarządcy hotelu z oświadczeniem, że goście żalą się z powodu moich niemieckich rozmów. Zarządca upominał mnie, ażebym nie mówił po niemiecku, jeżeli nie chcę narazić się na wielkie przykrości. Za rozmawianie po niemiecku karze policja w Piotrogrodzie grzywną w kwocie 3.000 rubli, lub więzieniem sześciomiesięcznem.





Nowo wynaleziony peryskop.

Niedawno wynaleziono peryskop, który może oddać wielkie usługi w rowach strzeleckich. Składa się on ze zwyczajnej lornetki polowej, dwuch zwierciadeł i skrzynki drewnianej.

przekazało je do użytku wojskowym rosyjskim i urzędnikom.

Po wymarciu tych rodzin obdarowanych, majątki te przechodzą na własność rządu, również w innych różnych wypadkach, np. jeżeli nie ma spadkobiercy prawosławnego. Obłożenie aresztem, przeprowadzone obecnie, obejmuje 232000 mórg pruskich.

Z obszarów tych około 107.000 mórg pruskich wydzierżawiono rocznie za 356000 marek, a więc po 3,33 m. z morgi. 21,700 mórg roli i łąk, 97,000 mórg lasu i 6400 mórg wody znajduje się w zarządzie władz niemieckich. Dzierżawcy, o ile są Polakami i Niemcami, nie Rosjanami, pozostają na dzierżawie; dzierżawę muszą oni płacić do kasy państwowej i są pod nadzorem trwałym zarządu cywilnego. Także większość zawiadowców Polaków i Niemców pozostała na urzędach i tylko tam, gdzie było brak zaufanych urzędników, ustanowiono zarządców niemieckich i polskich. Postarano się o uprawę ziemi na wiosnę. Gdzie nie było zboża do siewu, tam je posłano. Gdzie nie było zaprzęgu, dopomożono pługami motorowymi".

Na Zachodzie.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (BTW) Z głównej kwatery donoszą:

„Walki, o których wczoraj donosiliśmy, na zachodnim brzegu kanału, na północ - zachód od Ypres, skończyły się niepowodzeniem nieprzyjaciela, obfitującem w straty. Na wschód od kanału, na północ od Ypres nieprzyjaciel kilkakrotnie atakował bezskutecznie.

Twierdzę Dunkierkę w dalszym ciągu ostrzeliwano ogniem artyleryjskim. Pomiędzy Mozą a Mozelą toczyły się walki piechoty tylko w okolicy pomiędzy Ailly a Apremont. Nie powiodły się ataki francuskie, przy których Francuzi odnieśli znaczne straty.

Dnia 29 kwietnia obrzucono kilku granatami Reims w odwecie za ostrzeliwanie miejscowości za naszą linją bojową, w których wojska odpoczywają. Ponieważ nieprzyjaciel dobrze zna przyczynę naszego postępowania, przeto mógłby łatwo ochronić Reims od ostrzeliwania.

Nieprzyjaciel stracił wczoraj znowu trzy aeroplany. Angielski aeroplan zestrzelono na południe-zachód od Thielt. Spowodowano spadnięcie innego aeroplanu pod Wieltje na północ - wschod od Ypres i porozstrzelano go. Trzeci aeroplan, należący do nieprzyjacielskiej eskadry pod Niedersulzbach w Alzacji, zniewolono do lądowania".

*

BERLIN. (BTW) Z głównej kwatery donoszą:

„We Flandrji atakowaliśmy na północ-wschód od Ypern i wzięliśmy domostwa Fortuin na południe-wschód od St. Julien.

W Szampanji wyrządziliśmy między Souin i Perthes znaczne szkody przez skuteczne eksplozje min

Między Mozelą a Mozą tylko walki artyleryjski. Pod Hartmannsweilerkopfem czynili Francuzi dziś w nocy bezskuteczne proby ataków przeciwko naszej pozycji wierzchołkowej.

Aeroplan francuski wylądował pod Hundlingen, na zachód od Saargemünd; obydwóch lotników wzięto do niewoli.

Niemiecka eskadra lotnicza atakowała z powodzeniem halę statków powietrznych i dworzec w Epinal.

„Zeppelin" w Anglji.

LONDYN (BTW). Dziennik "Times" donosi, że balon niemiecki, który w nocy na 30 z. m. o godz. 12 minut 20 przelatywał nad Ipswich zrzucił 5 bomb. Po dziesięciu minutach wybuchł pożar w trzech domach. Straż pożarna stłumiła pożar z trudem. Z Bury St. Edmunds donoszą temuż pismu, że około g. 1 przelatywał przez miasto balon. Najpierw płomienie wybuchły z pewnego handlu. W chwilę później trafiła bomba w stajnię, która zaczęła się palić natychmiast. Następnie balon leciał nad brzegiem miasta i zrzucił jeszcze trzy bomby, które nie wyrządziły szkody.

500-lecie Hohenzollernów.

Dzienniki niemieckie poświęcają uroczyste artykuły 500 leciu panowania Hohenzollernów w Brandenburgji. W roku bowiem 1415 otrzymał burgrabia norymberski Fryderyk VII z rodziny Hohenzollernów, Brandenburgję w dziedziczne lenno od cesarza Zygmunta Luksemburczyka. Z powodu toczącej się wojny żadnych obchodów w Niemczech niema.

Doniosły projekt.

W ubiegłą sobotę zakiełkował projekt nowej społeczno-humanitarnej organizacji, niezwykle doniosłego znaczenia. Rzecz się rozchodzi o wszechstronną opiekę nad t. zw. „bezdomnemi" dziećmi, a równocześnie o oddziaływanie uszlachetniające na obowiązki macierzyństwa. Grono pań sosnowieckich, biorących czynny udział w stosowanej obecnie tak rozlewnie akcji dobroczynnej, uznało za rzecz konieczną wytworzenie jakiejś specjalnej organizacji w pomienionym zakresie. Z inicjatywy więc p. prezesowej Rogalewiczowej, w chrześcjańskiem Tow. Dobroczynności odbyła się w ubiegłą sobotę pierwsza narada w celu zasadniczego omówienia projektu.

Oczywiście, że nikt nie kwestjonował wielkiej doniosłości zamiaru, zwłaszcza, gdy p. inżynierowa Waśniewska w dłuższem przemówieniu treściwie zobrazowała straszne warunki materjalne i moralne, w jakich bytuje tyle dzieci bezdomnych, zwłaszcza w obecnem położeniu spotęgowanej nędzy i głodu. W ostateeznym zaś wywodzie mówczyni podkreślając, szlachetną inicjatywę p. Rogalewiczowej, wskazała na pilną potrzebę: 1) Założenia stałego przytułku dla najbiedniejszych dzieci bezdomnych. 2) Ochron dziecinnych dla przychodzącej dziatwy, których matki pracują za domem. 3) Zorganizowanie związku matek chrześcjańskich.

Po luźnej, dłuższej dyskusji, w której zabierali głównie głos: panie prezesowa Rogalewiczowa, Różycka, Świętochowska, Unierzycka, Waśniewska, ks. kanonik A. Bożek, inż. Filipczyński, dr. Chełchowski i t. p., sformułowano dwa konkretne wnioski. Pierwszy z nich dotyczył utworzenia przy Chreść. Tow. Dobr. nowej sekcji przytułkowo-ochroniarskiej. Drugi zaś — rozwinięcia działalności: „Związku matek chrześcjańskich", w ustawodawczych ramach prawnego bractwa parafjalno-kościelnego, pod patronatem miejscowego proboszcza. Oba te wnioski zostały jednomyślnie uchwalone. Z uwagi zaś na konieczność przygotowania bardziej określonych projektów, w celu powołania do życia, obu zamierzonych organizacji, wyłonione zostały ściślejsze komisje, każda złożona z pięciu osób, z prawem kooptacji.

Komisje te w ciągu dni najbliższych opracują odpowiednie referaty, które na zebraniu grona inicjatorek pod egidą Tow. Dobroczynności, będą przedmiotem dalszej dyskusji, aby możliwie najspieszniej przystąpić do urzeczywistnienia doniosłych zamierzeń. Wyłonione komisje zobowiązały się przygotować swoje referaty na 10-go maja (w przyszły poniedziałek), aby w tymże dniu o godzinie w pół do piątej pp. szersze grono wszechstronnie omówiło i uchwaliło dalszą akcję doniosłego przedsięwzięcia.

Red.

Z dnia na dzień.

Dn. 4/V.

Z Sosnowca.

— **Podziękowanie.** Otrzymaliśmy z prośbą o umieszczenie, co następuje: „Członkinie sosnowieckiego Stowarzyrzenia św. Zyty składają niniejszem gorące podziękowanie ks. kanonikowi Bożkowi, jako też całemu sosnowieckiemu duchowieństwu za urządzenie rekolekcji. Jednocześnie Stowarzyszenie dziękuje paniom za zwalnianie służących od zajęć w godzinach przeznaczonych na rekolekcje. *Służące m. Sosnowca — członkinie Stow. św. Zyty*".

— **Z Komisji zasiewów.** Dziś we wtorek w hucie „Emma" przy ul. Głównej rozpoczęło się wydawanie kartofli pod zasiew.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się dziś, we wtorek o godz. 5-ej po południu w lokalu przy ulicy Iwangrodzkiej Nr. 11.

— **Brukowanie ulic.** Towarzystwo „Hr. Renard" podjęło pracę około zabrukowania ulicy: Piekarskiej i Szkolnej. Dzięki temu kilkudziesięciu robotników znalazło zarobek.

— **W areszcie miejskim** przebywało wczoraj 56 więźniów, w tej liczbie 6 kobiet.

Z Dąbrowy.

+ **Dzień 3 maja** obchodzono tu z wielką uroczystością. Rano w miejscowym kościele parafjalnym odprawione zostało nabożeństwo, na które stawili się uczniowie ze wszystkich szkół wraz z przełożonymi. Podczas nabożeństwa ks. prałat Augustynik wygłosił podniosłe, patrjotyczne kazanie. Po południu w szkole przy ul. Klubowej odbył się odczyt „O Konstytucji 3 Maja". Na domach przez cały dzień powiewały flagi narodowe, okna były iluminowane nalepkami z wyobrażeniem Orła białego, wszyscy zaś przechodnie mieli na piersiach kokardki narodowe.

+ **Z T-wa Wzaj. Kredytu.** Dziś we wtorek w sali Resursy miejscowej, o godz. 2 po południu odbędzie się ogólne roczne zebranie członków Dąbrowskiego T-wa Wzajemnego Kredytu. Posiedzenie to urządzane w 2-gim terminie będzie prawomocne bez względu na ilość przybyłych członków.

+ **Z Huty Bankowej.** Ze składów Huty Bankowej wydawana jest żywność dla pracowników tejże fabryki po następujących cenach: Cukier kostka 15 kóp. funt, słonina 65 kop., ryż (łamany) 22 kop., groch (okrągły) 23 kop., fasola 20 kop., kawa (palona) 82 kop., powidła 20 kop., śledź 5 kop. sztuka, kartofle 75 kop.

+ **Szczepienie ospy.** Władze miejscowe wywiesiły nowe rozporządzenia o szczepieniu spy. Od dnia 4 maja felczerzy szczepią ospę w kancelarji gminnej przy ul. Klubowej Nr. 22, nie dwa razy w tygodniu, jak to było dotychczas, ale codziennie od godziny 5 do 6 po południu.

OGŁOSZENIE.

Delegacja austr.-węg. komitetu dla niesienia pomocy na obszarze Królestwa Polskiego, zajętym przez c. i k. wojska, składająca się z jego książęcej mości księcia Lubomirskiego, Hr. Szecheny'ego i zastępcy sekretarza ministerjalnego Flandrata złożyła dzisiaj ze składek w Austro-Węgrzech na razie 19.000 koron dla dotkniętej nędzą ludności Polski.

Tym wielkodusznym darem dla obwodu Dąbrowskiego rozporządzam w ten sposób, że wszyscy biedni nie mający środków do życia będą takowe otrzymywać za darmo tak długo, jak długo ta suma starczy.

Ponieważ jednakże tutejszy magazyn środków żywności nie jest tak urządzony, by można dopuszczać do niego pojedyncze partje, przeto naczelnicy gmin mają do 10 maja r. b. pod osobistą odpowiedzialnością wypełnić (odpowiednią) listę i przedłożyć c. i k. Komendzie obwodowej.

Także inne komitety, które się zajmują obdzielaniem biednej ludności żywnością, będą uwzględnione i mają się zgłosić również do 10 maja.

C. i k. Komendant obwodu
Balzar pułkownik w r.

Z różnych stron.

☐ **Wiadomości z Warszawy.** W połowie kwietnia przybył do Warszawy delegat gminy kurtyńskiej z gubernji tobolskiej, który przywiózł 1563 pudy mąki zebrane w gminie na cierpiących wskutek wojny Polaków.

Z inicjatywy generał-gubernatora Engałyczewa niebawem rozpoczną się roboty około założenia parku wielkiego, który ciągnąć się ma nad brzegami Wisły od mostu Kierbedzia, aż do trzeciego mostu. Przestrzeń parku ma wynosić 18 morgów.

W pierwszej połowie kwietnia utworzono 54 nowe komitety obywatelskie, z których 47 działają po wsiach. Razem w Królestwie Polskiem istnieje 507 komitetów obywatelskich.

☐ **Prasa warszawska o samorządzie miejskiem.** Sądząc z głosów prasy warszawskiej — pisze „Dz. Pozn." — ma się wrażenie, że społeczeństwo polskie w Królestwie jest nader rozczarowane tą reformą, a przedewszystkiem cała prasa warszawska zastrzega się, jakoby samorząd miejski miał coś wspólnego z zapowiedzianemi wielkiemi reformami w odezwie wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza. Samorząd miejski prasa traktuje, jako zarządzenie, które okazało się koniecznem, ponieważ biurokratyczne zarządy miejskie nie mogły sobie dać rady ze spełnieniem wielkich zadań, które nagle w kraju powstały wskutek wojny, i dla których wykonania trzeba było powołać do życia komitety obywatelskie".



Teren walk w Galicji.

□ **Ze Skierniewic.** Z Łodzi dowiadujemy się, że w Skierniewicach zarządzony został spis ludności. Na rozkaz władz niemieckich muszą rolnicy w okolicy Skierniewic uprawiać ziemię. Znany z piękności ogród pałacowy doprowadzony został do porządku. Przy pracach tych zatrudniono sporo robotników, pobierających 2 mk. dziennie. Szkoły miejskie zostaną w jaknajbliższym czasie ponownie otwarte.

□ **Z Kalisza.** „Katt. Zeit.“ donosi: „Adwokat przysięgły Prądzyński z Inowrocławia (W. Ks. Poznańskie) został mianowany prezydentem i równocześnie(?) prokuratorem sądu miasta Kalisza“.

□ **Gimnazjum w Łodzi.** Władze wojskowe zamierzają opróżnić w tych dniach lokal niemieckiego gimnazjum, by w ten sposób umożliwić jego otwarcie. „Deutsche Lodzer Ztg“. donosząc o tem pisze: „Będzie tedy dana możliwość, rozpoczęcia ponownie nauki, a kuratorjum szkolne winno wobec tej kwestji zająć praktyczne stanowisko. Że jest czas najwyższy, otworzyć ponownie jedyne niemieckie gimnazjum na miejscu, co do tego nie powinno być dwóch zdań!“

□ **Tytuły szlacheckie Biskupów.** W Rzymie wyszedł dekret Kongregacji konsystorskiej, który konstytucję Innocentego X, zakazującą Kardynałom używania tytułów, herbów lub koron szlacheckich, rozszerza na Patrjarchów, Arcybiskupów i Biskupów zarówno rezydencyjnych, jak i tytularnych. Przypomnieć się godzi, że Papież Benedykt XV od chwili, gdy został kapłanem, nie podpisywał się nigdy tytułem książęcym.

□ **Narodowy jubileusz czeski.** Dzienniki czeskie rozpisują się o jubileuszu Czeskiej Akadjemji nauk i sztuki, która w tych dniach obchodzi rocznicę swego 25-letniego istnienia. Wobec tego, iż chodzi o najwyższą naukową instytucję czeską, staje się wyżej wspomniany jubileusz dla Czechów istotną uroczystością narodową i kulturalną.

Położenie inteligencji lwowskiej

Ponury obrazek o obecnem położeniu inteligencji we Lwowie, kreśli „Słowo Polskie“:

„Jakaś nauczycielka muzyki z patentem konserwatorjum ogłasza, że udziela lekcji fortepianu po 40 groszy za godzinę, a jednocześnie praczka żąda 50 groszy za wypranie nocnej koszuli, a szewc trzy korony za poprawienie obcasów, „bo teraz mydło i skóra zdrożały“.

Gimnazjasta z 6 klasy jest ogromnie rad, bo zawarł umowę z pewną wdową po wysokim urzędniku austrjackim, która teraz handluje cukrem, ponieważ obiecała mu dwa grosze za odniesienie każdego kilogramu cukru, a jednocześnie dwu rębaczy zażądało dziewięciu koron za porąbanie takiej ilości drzewa, który ten sam student przy pomocy swego kolegi, dokonał w przeciągu nie całych dwóch godzin.

Wdowa po radcy dworu wpadła na pomysł fabrykowania „Jogurtu“, czego się nauczyła bawiąc ongiś w Meranie, a oprócz tego wypieka herbatniki, aby w ten sposób zarobić rubla dziennie i odnosi to sama do drugiej takiej samej radczyni, której mąż na wojnie, aby ta, znając się, od szóstej rano do dziewiątej wieczór, w swoim lokalu w hotelu Krakowskim, mogła zarobić na życie swoje i dzieci.

A ten legion urzędników, sprzedających drzewo, węgiel i artykuły spożywcze, studentów, którzy te towary rozwożą, te panie wszystkie ze „Sztuki“ i „Koła“ tanich kuchni i innych herbaciarni, pracujące tak ciężko, a z taką godnością, tem większego warte szacunku i tem bardziej odbijają w porównaniu z temi „najbiedniejszemi“, co to niadawno żyły z rabunku magazynów kolejowych, kradzieży drzewa z lasów miejskich, kartofli ze wsi okolicznych, a teraz ze źle stosowanej dobroczynności publicznej“.

W sprawie walki z epidemjami.

Komitet Zdrowia Publicznego prosi nas o podanie do ogólnej wiadomości, uchwał, ktore powzięto jeszcze dnia 10 z. m. na zebraniu tegoż Komitetu w magistracie, w obecności pana prezydenta, radnych honorowych i prezydjum Rady miejskiej Od tego czasu upłynęło już 3 tygodnie, a żadna z uchwał, mających na celu walkę z chorobami zakaźnemi, nie została wykonaną.

Komitet Zdrowia Publicznego w Sosnowcu na podstawie danych liczbowych z ostatnich czasów stwierdza:

1) Wzrost śmiertelności w mieście, która od nowego roku coraz bardziej przewyższa liczbę urodzin. 2) Wzrost głodnych: do 18 tysięcy ludności, korzystającej z darmowych obiadów; coraz liczniejsze wypadki puchnięcia ludzi, źle odżywianych, bez jakiegokolwiek cierpienia. 3) Wypadki pojawiającej się ospy naturalnej, wśród innych chorób zakaźnych, jak tyfus brzuszny i t. p.

W celu zapobiegania szerzenia się chorób zakaźnych i racjonalnego ich zwalczania, K. Z. P. uznaje za niezbędne przedsięwziąć środki następujące:

1) Chorych zakaźnych umieszczać natychmiast w szpitalach i w tym celu wyszukać w mieście trzy odpowiednie domy, przeznaczając je na swe szpitale dla trzech różnych chorób: ospy, tyfusu plamistego i cholery. Szpitale te urządzać stopniowo w miarę potrzeby doraźnej. Obecna ilość łóżek w szpitalach miejscowych, licząc nawet baraki pewnej grupy przemysłowej, wykazuje brak conajmniej miejsc sześćdziesięciu.

2) W trzech różnych punktach miasta, odpowiadających śródmieściu, Sielcowi, Wygwizdowowi z Pogonią, wyszukać natychmiast po jednym domu i przeznaczyć je na domy izolacyjne dla otoczenia, z pośród którego chory zakaźny został umieszczony w szpitalu. Te domy urządzać też stopniowo, a w razie pojawienia się epidemji nowej, dodać jeszcze po jednym, ewentualnie dwa domy izolacyjne w każdej dzielnicy.

3) Dla obsługi istniejących domów szpitalnych obecnych i powyższych domów izolacyjnych, dla dezynfekcji mieszkań i wszelkich posług koło chorych i izolowanych słowem dla stworzenia personelu pomocniczego, wyćwiczonego i wyszkolonego choć w części, powołać natychmiast z ubogiej chętnej i inteligentniejszej ludności mężczyzn i kobiet w 1/3 — osób 75, uczyć je w ciągu 3 — 4 tygodni przy szpitalach miejscowych, a później w miarę potrzeby czerpać z tego materjału. Liczą ludności w mieście 60 tysięcy, miasto posiadać będzie w ten sposób 60 sanitarjuszów-pielęgniarzy, wyszkolonych choć jako tako 1 : 1000 ludności) i 15 sanitarjuszów - dezynfektorów (1 : 4000).

Uwaga. Powyższy personel musi być płatny zarówno podczas szkolenia go, jak też od chwili powołania go do pracy. Magistrat miasta powinien natychmiast zająć się szczegółowem obliczeniem ludności robotniczej, wraz z ich rodzinami w poszczególnych fabrykach do czasu wybuchu wojny i w stosownej odezwie żądać od miejscowych fabryk i zakładów przemysłowych zgłoszenia swoich kandydatów — stosownie do zaludnienia wspomnianego na sanitarjuszów. Niedobór do liczby 75 przypadnie wtedy na koszt wyłączny już miasta. Zarządy zakładów przemysłowych organizację powyższą już przewidziały, z nią się zapoznały, należy tylko sprawę tę pilną pchnąć w kierunku wykonania jaknajspieszniejszego.

4) Nakazać właścicielom wszelkich nieruchomości w mieście zaopatrzyć się w zapas wapna niegaszonego w stosunku jednego puda na jednego mieszkańca danej nieruchomości ażeby można było codzienie świeżo gaszonem wapnem w stosunku 1 : 4 części wody dezynfekować miejsca odchodowe, śmietniki, rynsztoki i t. d.

5) Pamiętać o potrzebie szczepień ochronnych przeciw ospie, cholerze i ewentualnie tyfusowi brzusznemu.

6) Praktykowany dotychczas sposób umieszczania chorych miejskich w szpitalach fabrycznych z ujmą dla innych chorych fabrycznych, uważać za niepożądany, niesłuszny i niewystarczający.

7) Dbać o regularne zaopatrywanie szpitali i domów izolacyjnych w żywność, nawet tych fabrycznych, w których chwilowo chorzy miejscy są umieszczeni.

8) Ponieważ lekarz miejski zgłosił swoją pracę w kierunku wskazań powyższych, dostarczyć mu wszelkiej pomocy w tym względzie: dodatkowy felczer, stała para koni do rozjazdu, wóz lekki dla przewożenia chorych (karetka), rzeczy zakaźnych i t. d.

9) Głód uważać za przemożną przyczynę szerzenia się chorób zakaźnych i zwalczać go wszelkiemi sposobami.

K. Z. P. powyższe przedstawia na Komisję Główną i Plenum Rady, a do wykonania Magistratowi miasta pod zwierzchnictwem pana Prezydenta, a w razie niewykonania postulatów powyższych — wszelką odpowiedzialność z siebie zrzuca — wobec możliwych ciężkich epidemji, jakieby miastu grozić mogły.

Komunikaty.

W Komisji pośrednictwa pracy w Sosnowcu są do odebrania dowody osobiste z kopalni Hugo dla: Balińskiego Wiktora (pieniądze), Bogacza Józefa, Bogacza Pietra, Chornik Józefa, Hibnera Jana, Imielskiego Stanisława, Kienmana Aleksandra, Konopińskiego Efroima, Kawki Baltazara, Lenka Wacława, Kidawy Jana, Lipy Jana, Negro Józefa, Ogódko Hermana, Przybylskiego Stanisława (pieniądze), Sikory Antoniego, Szlęzaka Franciszka, Sursarczyka Jankla, Szlęzaka Kazimierza, Tyniera Jana, Nejmana Rewji i Glejtmana Lejbusia. W Komisji pośrednictwa pracy są listy dla: Grzelczyk Zofji, Karek Mikołaja, Król Leokadji, Ptaka Antoniny, Piwek Marji, Potempskiego Józefa, Słomczyńskiej Czesławy, Wnęka Jakóba, Wieczorka Karola, Widerskiego Adama, Wyrwał Stanisławy. Po dowody osobiste i listy należy się zgłaszać do biura Komisji w godzinach 11—12 przed południem.

Komisja pośrednictwa pracy przy Radzie gminnej w Dąbrowie ogłasza, iż są do odebrania następujące listy: Skalski Józef, Jasińska Marja, Jarmundowicz Stanisław, Wyrodek Antoni, Zemełka Józef i Oterowski Bronisław (pieniądze).

OFIARY.

Podziękowanie. Zarząd Sekcji Pomocy dla głodnych składa serdeczne podziękowanie WP M. M. za złożone 200 rb., które jako wygrany zakład wpłacił na głodnych.

Do kasy Sekcji Pomocy dla głodnych złożono: zamiast wieńca na grób ś. p. Stanisławy Rościszewskiej, wdowy po profesorze Instytutu Weterynaryjnego w Dorpacie i filistrze honorowym Stowarzyszenia „Letycja“: M. Lipski, Marja Dowgiert, Artur Jentys 10 rb.

Lista ofiar na bezpłatną kuchnię Nr. 4. Na ręce p. d-rowej Pfabowej: P. Kowalska rb. 1 kop. 50; ze sklepu komitetowego w Środuli z zysków za marzec 50 rb. Na ręce ks. prob. Mazurkiewicza: pp. Dmochowscy 10 rb., Zajączkowski 5 rb., bezimiennie 20 rb., Matyja 1 rb., Nyga 1 rb. Razem 88 rb. 50 kop.

Złożone 1 rb. z gry towarzyskiej na ręce p. Janiny Szulińskiej, otrzymał Zgajewski Wiktor na reperację bucików.

Na głodnych w Będzinie złożono następujące ofiary w marcu r. b. na ręce pp. Zdzitowieckiej, Szperlingowej i Warchołowej. Pp.: Rakotowa za marzec i kwiecień 1 rb., Ofamska 50 kop., Czerwiński 1 rb. 50 kop., Machajski 10 rb., Tomczakowa 1 rb., Ciszek 3 rb., Wacławik 50 kop., Borowiak 25 kop., Sławeta 50 kop., Bohińska za styczeń, luty, marzec i kwiecień 4 rb., Grabowska 1 rb., Gołąb 30 kop., Rapczyńska 50 kop., „Ociliu“ 25 kop., Zillinger 5 rb., Łakomikowa 2 rb., Twardowski 1 rb., Bykowska 1 rb., Welman 1 rb., Gąsiorowski 50 kop., Poniewierski 1 rb., Zalewski 50 kop., Andzanroff za luty i marzec 1 rb., Szperling 1 rb., Grajwodzki 1 rb., Warchoł 1 rb. Ogółem 40 rb. 30 kop.

Na bezpłatną kuchnię w Będzinie, zebrane przez pp. Rucińską, Lipównę i Korepkównę za miesiąc marzec: Podsiadłowski 1 rb., Flasza 20 kop., Maślankiewicz 50 kop., Zmuda 20 kop., Machniewski 25 kop., Kościuch 15 kop., Warkocz 15 kop., Ruciński 1 rb., Kapuścik 15 kop. Za miesiąc kwiecień: Flasza 15 kop., Maślankiewicz 50 kop. Zmuda 20 kop., Zmuda 25 fenig., Kapuścik 10 kop. Machniewski 20 kop., Kościuch 10 kop., Podsiadłowski 1 rb., Ruciński 1 rb. Razem 6 rb. 85 kop. i 25 fenigów.

Zamiast wieńców na trumnę ś. p. Michała Chodakowskiego złożyli na głodnych w Zawierciu: Dyrektor Seidenman 3 rb., St. Przyborowski 3 rb., T. Martynka 1,50 kop., T. Weideman 1,50 kop., M. Lis 1 rb., St. Klecz 1 rb., Br. Grubiański 50 kop., St. Sysler 50 kop., Br. Sysler 50 kop., B. Hendlewicz 50 kop., Br. Pieczyrak 50 kop., Wł. Ludwig 50 kop., K. Nasiłowski 50 kop., A. Bobotek 50 kop., St. Hildebrand 50 kop., Stanisławowie Drzewieccy 3 rb., Kazimierzostwo Rogowscy 1,50 kop., Karol Rutkowski 2 rb. Razem 22 ruble.

Redaktor odpowiedzialny KONSTANTY KASZYŃSKI. Wydawca ANTONI MAZURKIEWICZ. Drukarnia „KURJERA ZAGŁĘBIA“ Iwangrodzka Nr. 7.
Za pozwoleniem cenzury niemieckiej w Będzinie.